



KOMENTARZ

Administracja Trumpa przedstawia plan negocjacji z Rosją i Ukrainą

Mateusz Piotrowski

12 lutego br. w Brukseli odbyło się 26. spotkanie Grupy Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy. Uczestniczył w nim sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Pete Hegseth, który przedstawił stanowisko USA w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie. Tego samego dnia prezydent USA Donald Trump poinformował, że rozmawiał telefonicznie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, a następnie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Wydarzenia te świadczą o zaawansowaniu rozmów mających prowadzić do zakończenia wojny i są wstępem do formalnych negocjacji z udziałem Rosji i Ukrainy.

Co zasygnalizował sekretarz obrony USA w sprawie Ukrainy?

Wystąpienie Hegsetha wskazuje, że administracja USA nie widzi szans na zwycięstwo Ukrainy na polu bitwy, dlatego [dąży do szybkiego zakończenia wojny poprzez negocjacje](#). Zrywając z [polityką prowadzoną przez administrację Bidena](#), sekretarz obrony otwarcie zadeklarował, że USA nie postrzegają członkostwa Ukrainy w NATO jako prawdopodobnego elementu wynegocjowanego układu, a powrót do jej granic sprzed inwazji Rosji w 2014 r. (uwzględniających kontrolę Ukrainy nad Krymem oraz obwodami donieckim i ługańskim) jest niemożliwy. Deklaracja ta stanowi osłabienie pozycji negocjacyjnej USA, co może świadczyć o tym, że administracja Trumpa jest zainteresowana przede wszystkim doprowadzeniem do zawarcia układu, a nie jego szczegółowymi ustaleniami. Hegseth potwierdził jednocześnie, że w ramach ewentualnych gwarancji bezpieczeństwa i operacji wsparcia pokoju USA nie wyślą żołnierzy na Ukrainę.

Jaka zdaniem Hegsetha ma być rola państw europejskich?

Sekretarz obrony wskazał na wiodącą rolę państw europejskich, a także tych spoza kontynentu, w ewentualnej

operacji wsparcia pokoju w Ukrainie. Byłaby ona prowadzona poza Sojuszem, w związku z czym zaangażowanych wojsk nie obowiązywałby art. 5 traktatu waszyngtońskiego o zobowiązaniu sojuszników do wzajemnej obrony. Najprawdopodobniej nie byłaby to też operacja ONZ, z uwagi na członkostwo Chin i Rosji w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej „koalicja chętnych” do zaangażowania w utrzymanie pokoju. Sekretarz obrony wezwał przy tym państwa europejskie do zwiększenia presji na Rosję poprzez produkcję większej ilości energii, co ma skutkować obniżeniem cen. Zaznaczył, że [USA za swoje priorytety uznają rywalizację z Chinami i kluczowe amerykańskie interesy w Indo-Pacyfiku](#), nie mogą więc być dalej skoncentrowane na zapewnianiu bezpieczeństwa Europie. Dlatego Hegseth wezwał państwa europejskie do przejęcia inicjatywy poprzez znaczące podniesienie wydatków na zbrojenia do proponowanych przez Trumpa 5% PKB, zwiększenie konwencjonalnych zdolności do odstraszenia i obrony, wzmocnienie europejskiego sektora zbrojeniowego oraz wzrost zaangażowania w krótko- i długoterminowe wsparcie militarne Ukrainy.

KOMENTARZ PISM

Co było celem rozmów Trumpa z Putinem i Zełenskim?

Rozmowy były najprawdopodobniej końcowym elementem ustaleń wprowadzających do negocjacji o zakończeniu wojny. Trump zadeklarował szeroki kontekst rozmów z Putinem, obejmujący również sytuację na Bliskim Wschodzie i kwestie gospodarcze. Relacjonując rozmowę, wskazał na ofiary poniesione przez USA i Rosję podczas II wojny światowej, odwołanie się przez Putina do wyborczego hasła Trumpa o „zdrowym rozsądku” oraz deklarację wzajemnych wizyt w Moskwie i Waszyngtonie. [Nie musi to jednak oznaczać uległości Trumpa wobec Rosji i Putina](#), ale może być raczej przejawem kurtuazji amerykańskiego prezydenta w kontaktach z autorytarnymi przywódcami. Komunikat po rozmowie z Zełenskim skoncentrowany był na wojnie i spotkaniu, jakie przywódca Ukrainy ma odbyć 14 lutego podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa z wiceprezydentem J.D. Vance’em i sekretarzem stanu Marco Rubio. Najprawdopodobniej będzie ono służyło omówieniu ustaleń USA i Rosji oraz dostosowaniu do nich stanowiska Ukrainy. USA chcą szybkiego rozpoczęcia docelowych negocjacji, na co wskazuje wyrażona przez Trumpa nadzieja na „pozytywne rezultaty spotkania”.

Jak mają wyglądać negocjacje USA z Rosją i Ukrainą?

Trump zapowiedział, że negocjacje prowadzić mają Rubio, dyrektor CIA John Ratcliffe, doradca ds. bezpieczeństwa Mike Waltz i ambasador Steve Witkoff (specjalny wysłannik prezydenta ds. Bliskiego Wschodu, który we wcześniejszych dniach doprowadził do uwolnienia amerykańskiego nauczyciela uwięzionego w Rosji). Niewskazanie przez prezydenta Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika ds. negocjacji rosyjsko-ukraińskich, podaje w wątpliwość jego pozycję w administracji. Jest prawdopodobne, że USA nadal będą prowadzić rozmowy dwutorowo, w pierwszej

kolejności z Rosją, a następnie z Ukrainą. Trump zapytany na konferencji prasowej, czy Ukraina jest „równym partnerem” w procesie negocjacyjnym, odmówił jednoznacznej odpowiedzi, obwiniając ją za rozpoczęcie wojny. Istnieje obawa, że najważniejsze ustalenia będą zapadać między zespołami Trumpa i Putina, a administracja Zełenskiego będzie przymuszana do dostosowania do nich swojego stanowiska oraz do ustępstw umożliwiających postępy w negocjacjach.

Co, poza zakończeniem wojny, może być tematem negocjacji?

Proces negocjacyjny w kontaktach dwustronnych – USA–Rosja i USA–Ukraina – prawdopodobnie będzie dotyczył nie tylko decyzji i koncesji bezpośrednio związanych z wojną, lecz także powiązanych kwestii, np. szerszego europejskiego bezpieczeństwa i zaangażowania w NATO czy korzyści ekonomicznych dla USA. Administracja Trumpa może być z jednej strony niechętna znacznemu [wycofaniu sankcji na Rosję, sprzyjających amerykańskim interesom np. w energetyce](#), a z drugiej – wzywać do uzyskania rekompensat od Ukrainy za udzielone wsparcie, także poprzez kontrakty zbrojeniowe, umowy handlowe i inwestycje. W interesie europejskich sojuszników jest zabieganie w kontaktach z władzami USA o nieuwzględnianie w negocjacjach z Rosją szerszych decyzji dotyczących wojskowej obecności na kontynencie. Umocowane w kontekście wojny w Ukrainie, mogłyby stanowić sygnał osłabienia politycznej determinacji USA i w efekcie zachęcić Rosję do przetestowania w dalszej perspektywie gwarancji bezpieczeństwa udzielonych Ukrainie lub zobowiązań w NATO.